



Sukcesy władz Spółdzielni w nierównej walce z wandalami doceniła Gazeta Krakowska.

W porównaniu z innymi osiedlami oraz z centrum miasta na Podwawelskim graffiti praktycznie nie ma. Konsekwencja w usuwaniu wulgarnych napisów kibicowskich zasługuje na pochwałę.

Jak informuje GK Spółdzielnia posiada korzystną umowę z firmą prowadzącą prace remontowo budowlane, w której jeden z zapisów mówi o obowiązku usuwania szpecących napisów ze ścian naszych bloków. Kolejną siłą w walce z graficiarzami są mieszkańcy, którzy na bieżąco informują Spółdzielnię o kolejnych napisach.

Miejmy nadzieję, że brak graffiti na Podwawelskim nie spowoduje zmasowanego ataku tych pseudoartystów. Policja i Straż Miejska w walce z wandalami są mało skuteczne, o czym można było się przekonać na spotkaniu zorganizowanym 2 czerwca br. przez stowarzyszenie Non Possumus.

W Krakowie ujęto raptem 11 wandalii. - Obrażliwe napisy na murach są niczym innym, jak walką

SM Podwawelska wygrywa z graffiti

Wpisany przez Podwawelski.pl
środa, 18 sierpnia 2010 00:00

na wulgarne epitety dwóch zwaśnionych krakowskich klubów piłkarskich - twierdzi uczestnik spotkania, radny Krzysztof Gacek. - Monitoring jest kosztowny, a wypadku ulic na Starym Mieście i ich zadrzewienia może dodatkowo nie zdać egzaminu - dodaje radny Dzielnicy VIII. - Najłatwiej jest lekką ręką wydać publiczne pieniądze, a później stwierdzić, że kamery nie pomagają.

Jeden z radnych dzielnicowych ze Starego Miasta wpadł na pomysł, aby za napisy ukarać kluby sportowe, skoro "malujących" kiboli ciężko złapać.

Janusz Skowron, prezes stowarzyszenia Non Possumus i mieszkaniec Kazimierza ma pomysł, jak rozwiązać problem. Jeśli zamaluje się jeden napis, to można się spodziewać, że za chwilę przyjdzie ktoś następny i zniszczy ścianę. Widać, że większość napisów jest robiona jedną ręką. To jakaś mała grupka. Wystarczy się zacząć i ich wyłapać. Ale nie widać ani chęci, ani pomysłu - dodaje.

Radna Miasta Marta Patena w wypowiedzi dla GK z dnia 17 sierpnia 2010 twierdzi, że nikt do tej pory nie zgłosił jej tego problemu i nie było żadnych skarg (czy Pani Radna nie chodzi po ulicach?...) Problem jednak istnieje, a Podwawelskie jest puki co wyspą na morzu graffiti.